



## **Maciej Jońca, „Personae – res – actiones. Rozmowy o prawie rzymskim i historii prawa”, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2021, 347 s.**

W listopadzie 2021 r. nakładem Wydawnictwa KUL ukazała się książka Macieja Jońcy pod tytułem *Personae – res – actiones. Rozmowy o prawie rzymskim i historii prawa*. Publikacja, składająca się z rozmów z pasjonatami prawa rzymskiego oraz historii prawa, jest nową i według mnie bardzo potrzebną pozycją na polskim rynku wydawniczym. Oprócz treści merytorycznych w *Personae – res – actiones...* poruszono kwestie miejsca prawa rzymskiego i historii prawa w nauczaniu akademickim, zajęto się sposobami nauczania, metodami badawczymi, a także poświęcono wiele uwagi roli nauczyciela.

W publikacji wspomniano również ważne postaci dla romanistyki, takie jak: Leon Piniński, Henryk Kupiszewski czy Rafał Taubenschlag. Zaprezentowane rozmowy zawierają bogate treści dla sympatyków antyku i dla tych, którzy chcą studiować historię prawa starożytnego Rzymu. Dyskusje na łamach *Personae – res – actiones...* pozostają podstawową wskazówką dla osób chcących obrać ścieżkę naukowo-dydaktyczną.

Tytuł dzieła można odczytać jako nawiązanie do systematyki prawa prywatnego w *Instytucjach* rzymskiego prawnika Gaiusa. „System przyjęty przez Gaiusa w jego *Instytucjach* jest pierwszym znanym systemem opartym na zasadach rzeczowo-logicznych”<sup>1</sup>. Albowiem: „Omne autem ius, quo utimur, vel ad personas pertinet, vel ad res, vel ad actiones”<sup>2</sup>. Podział prawa na *personae* –

<sup>1</sup> W. Osuchowski: *Rzymskie prawo prywatne. Zarys wykładu*. PWN, Warszawa 1986, s. 72.

<sup>2</sup> G.1, 8.

*res – actiones*, dokonany przez Gaiusa w *Instytucjach*<sup>3</sup>, współgra z treścią publikacji. Mamy *personae* – osoby zaangażowane w rozmowy, jak i osoby, o których mowa, mamy *res* – jako nie tylko wytwór intelektu, ale także istotę nauki historii prawa, i wreszcie *actiones* – które niekoniecznie odnosi się tutaj do powództw czy skarg, a bardziej do samej działalności naukowej.

W rozprawie wielokrotnie podkreślana jest wartość dyscypliny historyczno-prawnej dla nauki prawa. W rozmowie z autorem publikacji Antoni Dębiński zauważa, że zakres nauczania prawa rzymskiego na uniwersytetach w ostatnich dziesięcioleciach został znacznie uszczuplony (s. 75). Współcześnie zwraca się uwagę na praktyczną stronę studiowania. Jednakże, jak twierdził Witold Wołodkiewicz, „prawoznawca nie powinien ograniczać się jedynie do studiowania ustaw swojego kraju, powinien znać szersze ich tło”<sup>4</sup>. Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem szkockiego romanisty Paula du Plessis, że system prawny da się zrozumieć jedynie wtedy, gdy zrozumie się jego fundamenty. Prawo rzymskie bez wątpienia stanowi jeden z fundamentów kultury i cywilizacji europejskiej<sup>5</sup>. Paul du Plessis konstatuje również, że prawo rzymskie uczy prawniczego myślenia, a statystyki odnoszące się do absolwentów Edinburgh Law School pokazują, że „studenci, którzy zgłębiali prawo rzymskie na pierwszym roku, radzą sobie dużo lepiej z prawem rzeczowym, spadkowym, czy nawet handlowym w dalszych latach” (s. 104). W rozmowie z niemieckim historykiem prawa Hansem Hattenhauerem M. Jońca dostrzega, że niektórzy twierdzą, iż powinno się porzucić niepotrzebny i ciężki historyczny balast na rzecz poszerzającej horyzonty komparatystyki prawniczej. Podobne głosy pojawiały się już w epoce oświecenia. Diderot w listach do Katarzyny II krytykował stan nauczania prawa na Uniwersytecie Paryskim, twierdząc, że studenci zajmują się prawem rzymskim, „które nie ma żadnego związku z naszym prawem”<sup>6</sup>. Jednakże wszystkie porządki prawne zostały uformowane przez historię, a „kto nie zna własnej przeszłości, nie wie również nic o tym, co go czeka” (rozmowa z H. Hattenhauerem – s. 150). W jednej z rozmów w recenzowanym tomie

<sup>3</sup> Choć systematyka *personae – res – actiones* kojarzona jest najbardziej z Gaiusem, nie jest ona osiągnięciem samego jurysty. Prawdopodobnie korzystał on z dorobku poprzednich prawników rzymskich, którzy z kolei czerpali z nauki greckiej. Zob. K. Kolańczyk: *Prawo rzymskie*. Wyd. V. Wolters Kluwer, Warszawa 2007, s. 28; J. Kodreński: *Z badań nad wpływem filozofii greckiej na prawo rzymskie u schyłku republiki i wczesnego cesarstwa*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1973, seria I: *Nauki społeczno-humanistyczne*, nr 99, s. 17–30.

<sup>4</sup> W. Wołodkiewicz: *8. Nauczanie prawa – między wymaganiami teorii i praktyki*. W: Idem: *Europa i prawo rzymskie. Szkice z historii europejskiej kultury prawnej*. Wolters Kluwer, Warszawa 2009, s. 74. <https://sip-1lex-1pl-15d274soa52db.han.bg.us.edu.pl/#/monograph/369203486/10?tocHit=1&cm=SFIRST> [dostęp: 11.05.2022] (dostęp w programie LEX).

<sup>5</sup> M. Kuryłowicz: *Prawo rzymskie jako fundament europejskiej kultury prawnej*. „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2001, nr 1, s. 10.

<sup>6</sup> D. Diderot: *Oeuvres*. Éd. J. Assézat, M. Tourneux. T. 3. Paris 1875, s. 437, cyt. za: W. Wołodkiewicz: *8. Nauczanie prawa...*, s. 75.

Sylwester Kuchnio przyznaje, że dopiero po upływie czasu, tkwiąc już mocno w praktyce prawa, docenił wartość przedmiotów historycznych nauczanych na pierwszym roku studiów uniwersyteckich (s. 192). Niestety na historykach prawa nieustannie spoczywa ciężar udowodnienia faktu, że ta dyscyplina prawa jest naprawdę ważna (rozmowa z H. Hattenhauerem – s. 149).

Publikacja Macieja Jońcy dostarcza również informacji na temat sposobów nauczania prawa rzymskiego na uniwersytetach. Z rozmowy z brytyjskim filologiem klasycznym Andrew Linottem czytelnik dowiadyuje się, że studiowanie prawa rzymskiego w Anglii jest rzadkością, a to ze względu na brak kontynentalnej tradycji prawnej, której, co ciekawe, elementy można jednak odnaleźć w Szkocji (s. 226). Z kolei Józef Meleze-Modrzejewski w rozmowie z autorem tomu porusza temat sytuacji prawa rzymskiego we Francji, którą określa jako gorszą niż w Polsce – „We Francji nie można być profesorem tylko prawa rzymskiego. Oczywiście niektórzy się w nim specjalizują, ale rzadko” (s. 287). Amerykański system nauki prawa krytykuje natomiast szkocki romanista i historyk prawa Alan Watson. Twierdzi on, że nie ma w nim nic dobrego, gdyż uwagę zwraca się jedynie na praktykę, a brak jest teorii. A. Watson uznaje, że dzieje się to jak w szkole biznesowej! (s. 306). Badania nad prawem rzymskim we Włoszech i w Niemczech porównuje z kolei włoska romanistka Lorena Atzeri: „Wtedy prawo rzymskie wciąż cieszyło się sporym prestiżem na uniwersytetach włoskich, a w Niemczech pełniło rolę popychadła [...] miało charakter »jedynie« wprowadzający do »prawdziwego« prawa, jakim jest prawo cywilne” (s. 21). W rozmowie z P. du Plessisem poruszono temat nauki prawa rzymskiego w Szkocji. Podczas gdy w Polsce, podobnie jak w Niemczech, prawo rzymskie często traktowane jest jako pewien rodzaj punktu wyjścia i wstęp do prawa cywilnego, w Szkocji, ze względu na brak kodyfikacji, aby ustalić, co prawo chce nam przekazać, nierzadko należy sięgnąć do historii. Z tego powodu prawo rzymskie może być pomocne nie tylko dla szkockiego prawnika, pokazuje ono bowiem źródło określonych zasad i reguł prawnych. Należy przyznać rację P. du Plessisowi, który w rozmowie z M. Jońcą wyraża opinię, że prawa rzymskiego powinno się nauczać w taki sposób, aby było trafne dla miejscowych studentów, uwzględniając przy tym specyfikę lokalnego systemu prawnego (s. 105).

Dialogi opublikowane w dziele *Personae – res – actiones...* niejednokrotnie pokazują, jak istotna jest rola przewodnika i autorytetu na ścieżce naukowej. W rozmowie z M. Jońcą niemiecka romanistka i profesor prawa rzymskiego, prawa prywatnego oraz komparatystyki prawniczej na Uniwersytecie w Zurychu Ulrike Babusiaux przyznaje, że po pierwszym semestrze studiów prawnych była przekonana, iż ten kierunek był nietrafionym wyborem. Ten pogląd zmienił się jednak, gdy na wydziale pojawił się szwajcarski romanista i filolog klasyczny Alfons Bürge. Jak twierdzi Babusiaux – wtedy „sprawy same się ułożyły” (s. 45) i z jego pomocą opracowała pierwszy temat: *Id quod*

*actum est*<sup>7</sup>. Z kolei brytyjski historyk starożytności Simon Corcoran na pytanie, jak doszło do tego, że jako filolog klasyczny i historyk zajmuje się prawem rzymskim, odpowiada: „Jako sprawcę należy wskazać jednego człowieka, a jest nim Fergus Millar” (s. 49). Niezwykle dostrzegalna jest rola autorytetu w wypowiedzi Daria Mantovaniego. Włoski romanista, zapytany o jego początki przygody z prawem rzymskim, mówi, że doniosłą rolę odegrał czynnik osobowy – profesor Ferdinando Bona. Jak wspomina D. Mantovani, „kiedy pierwszy raz usłyszałem wykład w wykonaniu profesora [...] uznałem, że jest to materia nader interesująca. Przede wszystkim jednak zapragnąłem stać się kimś takim jak on. Pomyślałem: oto osoba spełniona, integralna, pełna!” (s. 253).

Nieco odmienne podejście od D. Mantovaniego ma brytyjski filolog klasyczny Peter Garnsey, który, jak twierdzi, spotkał na swojej drodze wielu niezwykłych ludzi, choć – co ciekawe – nigdy nie chciał stać się taki sam jak oni (s. 121). Wśród znawców, na których natknął się P. Garnsey, znaleźli się m.in.: Moses Finley, Geoffrey Ernest de Ste. Croix, Fergus Millar czy Ronald Syme.

Książka Macieja Jońcy jest bogata we wspomnienia osób wiele znaczących dla romanistyki i historii prawa. Profesora Wacława Osuchowskiego jako swojego mistrza wspomina Janusz Sondel (s. 296). Juliusz Domański z kolei przytacza kilka opowieści, m.in. wspomina profesora R. Taubenschlaga jako wybitną postać, uczonego wielkiego, światowego formatu i... „przedmiot wielu anegdot” (s. 90). Rozmowa z filolożką klasyczną Anną Komornicką poświęcona jest natomiast postaci L. Pinińskiego, jak również R. Taubenschlaga czy H. Kupiszewskiego.

Czytelnik *Personae – res – actiones...* dzięki doświadczeniu Macieja Jońcy oraz jego rozmówców może poznać pracę naukową „od kulis” i zostaje wtajemniczony w ten nadzwyczaj interesujący świat. Zagłębiając się w lekturę, odnajdzie wiele użytecznych i potrzebnych wskazówek, dotyczących tego, jak powinno się prowadzić badania naukowe. Na kartach *Personae – res – actiones...* cennej rady udziela D. Mantovani, który sugeruje, aby na temat badawczy spojrzeć wszechstronnie, przyjmując tyle punktów widzenia, ile tylko możliwe, i postarać się zintegrować ze sobą poszczególne ujęcia (s. 249). Z rozmowy z A. Dębińskim czytelnik dowiaduje się m.in., że badania nad prawem rzymskim mogą być prowadzone w różnych miejscach świata, ale także, dzięki możliwościom świata wirtualnego, „badania na wysokim poziomie można prowadzić, nie ruszając się z kraju” (s. 75). Badacz ten zwraca ponadto uwagę na fakt, że wszelkie kwalifikacje naukowe, te formalne i te nieformalne, są korzystne, ponieważ pomagają szerzej, obiektywniej, a co więcej, bardziej interesująco spojrzeć na temat badawczy (s. 67–68). Istotna sugestia Marka Kuryłowicza ukazuje się już w tytule rozmowy – *Prawo rzymskie trzeba zobaczyć!* (s. 217).

<sup>7</sup> Zob. U. Babusiaux: *Id quod actum est. Zur Ermittlung des Parteivillens im klassischen römischen Zivilprozess*. C.H. Beck, München 2006.

Romanista podkreśla, że czytanie pobudza wyobraźnię i warto jej oczyma zobaczyć prawo rzymskie, zobrazować je.

Nie sposób wymienić wszystkich aspektów publikacji Macieja Jońcy świadczących o jej wysokiej jakości i kunszcie. Autor zaprasza przecież do rozmowy znawców z tak wielu obszarów naukowych: romanistów, historyków starożytności, filologów klasycznych, filozofów, historyków prawa, papirologów. Zapewnia to wszechstronne spojrzenie na poruszaną w książce tematykę szeroko pojętej historii prawa. Z pewnością jest to dzieło warte uwagi, które pokazuje, jak inspirująca i wartościowa jest rozmowa z drugim człowiekiem. Maciej Jońca wraz ze swoimi rozmówcami dokonuje „drobnych odkryć, wielkiej wagi” (s. 49–63)!

*Aleksandra Nowak*

ORCID <https://orcid.org/0009-0007-6071-0863>

Uniwersytet Śląski w Katowicach